

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13-- miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15--
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15--.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Spisy ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, 30 kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobnie ogłoszenia 30 hal. na wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raozkowski.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raozkowski.

Niezałafwiona sprawa.

Wiadomość o uzyskaniu przez p. Clemenceau zawieszenia uchwały Rady Najwyższej co do 25-letniego mandatu Polski w Ziemi Czerwieńskiej podziałała tak uspokajająco na polską opinię publiczną, że ją poprostu ukolysała i uspiła. Poważni nawet ludzie uważali, że wiece, demonstracje, zbieranie podpisów na protesty, jakie się w dalszym ciągu uchwała w Galicji wschodniej, są już zbyteczne. Widocznie nie dość uważnie przeczytano mowę francuskiego męża stanu.

A p. Clemenceau wyraźnie powiedział, że uzyskał zgodę Lloyd George'a na czasowe zawieszenie tylko paragrafu o 25-letnim mandacie dla Polski. Znaczy to, że ten paragraf może być usunięty lub przywrócony, ale, że cała reszta stanu autonomicznego zostaje utrzymana. A więc kraj na wschód od Jarosławia i od Przemyśla ma pozostać państwem autonomicznym, sfederowanym z Polską przez osobę gubernatora i przez wspólność polityki zagranicznej i ekonomicznej i częściowo tylko wojskowej. Lwów ma zostać nadal stolicą tego autonomicznego państwa czy prowincji, w której głos rozstrzygający zachowa większość rusińsko-żydowska.

Zezwolenie p. Lloyd George'a nie przyznaje więc bynajmniej Galicji wschodniej Polsce bez zastrzeżeń. Dlatego optymizm naszej opinii publicznej nie jest uzasadniony, a kwestja sama daleką jest jeszcze od omyślnego załatwienia.

Musimy zdobyć się na ciągłą, zdwojoną czujność. Nasza dyplomacja będzie musiała pokonać niesłychane trudności na Konferencji paryskiej dopóty, dopóki położenie między narodowe nie zapewni nam uznania tego kraju za integralną część Polski bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń.

Opinia publiczna ze swej strony powinna zdwoić i czujność i ruchliwość w wypowiedaniu swego zdania o narzuconym projekcie statutu autonomicznego dla kilkudziesięciu powiatów, których niepolską stolicą ma być polski Lwów. Dlatego bardzo są pożądane wynurzenia się zgromadzeń, sejmików, rad gminnych itd. nie tylko z okolic, zagrożonych owym statutem, ale z całej Polski. Byłoby też wskazane, żeby wytrawni publicyści zaczęli rozważać ten statut i zwracać uwagę na niebezpieczeństwa, jakie dla całości państwa naszego kryją się w jego poszczególnych postanowieniach. Sprawa bowiem wypłyne nie-

bawem i kraj, ukolysany zapewnieniem, że z Galicją wschodnią jest dobrze, może ujrzeć się zaskoczonym i w swych wierzeniach czy zaufaniu zawiedzionym.

Dotychczas z polskiej strony są wysuwane dwa projekty rozwiązania problemu wschodnio-galicjijskiego. Obozy narodowe odrzucają wszelką autonomię terytorjalną i domagają się uznania tego kraju za nierozdzielną część Państwa polskiego. Socjaliści głoszą autonomię terytorjalną dla części kraju, położonej na wschód od linii Bugu. W tym ich projekcie Lwów i Borysław należą jeszcze do kraju „rdzennie polskiego”. Stolicą tej zachodniej Ukrainy wedle planów socjalistycznych mogłyby być Tarnopol, Stanisławów czy Czortków, o ileby nie złączono jej z częścią Podola zabrucańskiego.

Projekt socjalistyczny, mimo pozorów kompromisowego załatwienia sprawy ku zadowoleniu wilka i barana, jest papierową doktryną, a nie załatwia niczego. Przypuśćmy bowiem, że wszedł w życie. Prawie 30 powiatów utworzy wtedy osobne państwo rusińskie, mniej lub ściślej sfederowane z Polską. Kierownictwo w niem obejmie stronnictwo ukraińskie, którego racją bytu jest nienawiść do Polski i szkoderstwo Polsce. Nie sięgając czasów Chmielnickiego, który z nienawiści do Polski zaprzedał swój lud Moskwie, Turkom i Tatarom, widzimy dzisiaj, że strzelcy galicyjscy poddają się z równą ochotą bolszewikom, jak Denikinowi, byleby nie wejść w żadną prócz wrogiej styczność z Polakami i „drogę do Warszawy zostawiają innym”. Byłby więc ten kraj tarnopolsko-stanisławowski chwilowym depozytem, czyhającym na oderwanie się od Polski na rzecz Rosji, Ukrainy, Rumunii, Czech i „djabła nawet” wedle wyrażenia ukraińskich przywódców. Ale byłby też ogniskiem wszelkiej antypolskiej agitacji, niemieckiej, czeskiej, rosyjskiej, żydowskiej, ogniskiem, którego kontrolować przy pomocy autonomicznych władz ukraińskich nie można ani z Warszawy ani ze Lwowa.

Przez takie wyodrębnienie części kraju, przeznaczonej na niechybną utratę, Polska nie usunęłaby kwestji rusińskiej z własnego terytorium, uznanego chwilowo za „rdzennie polskie”. Nietylko okolice między Sanem i Bugiem, ale podgórskie powiaty na zachód od Sanu, aż po Podhale byłyby widownią wrzenia. Wszak swego czasu Chmielnicki znosił się z Kostką Napierskim. Mimo uchwał, umów, dekretów krocie Rusinów nie przestałyby żyć w Karpatach, aż po Nowotarszczyznę. I trzeba by obmyślać dwie metody postępowania z Rusinami: jedną z zachowaniem praw autonomicznych, którą można nazwać

państwowo-zewnętrzna, a drugą narodowo-wewnętrzna dla kraju polskiego. Jedną podlegałaby mniej lub więcej kłopotliwej kontroli Ligi Narodów, druga byłaby źródłem nieustannych przedstawień, gróźb, uchwał i wymuszeń ze strony przedstawicielstwa autonomicznej prowincji rusińskiej, przyczem nie należy zapominać o „przyjacielskich” radach Rosji czy Ukrainy. Byłby to pretekst do ciągłego mieszania się w nasze sprawy wszystkich sąsiadów, sprzymierzeńców i neutralnych, którzyby w stronnictwach Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w klubach niepolitycznych mogli zawsze liczyć na oddźwięk i poparcie. Sprawa dyssydentów i gwarancji w 18. wieku powinna nas przestrzedz przed tak połowicznym rozwiązaniem kwestji.

Dla nas jedyne rozwiązanie pewne polega na zjednoczeniu wszystkich greko-katolików w państwie polskim na zasadach równouprawnienia z Polakami, ale bez zastrzeżeń, ograniczeń czy przywilejów. Będą oni razem z nami budowali gmach Rzeczypospolitej i razem z nami korzystali z jej urządzeń. Jeżeli stronnictwo ukraińskie nie chce przyłożyć ręki do tego dzieła, tem gorzej dla niego. Nie jest ono jedynym przedstawicielem narodu rusińskiego. Większość ludu, a i pokaźny odłam inteligencji rusińskiej nie zgadza się z polityką ukraińską. Możemy do nich zapęlować. W żadnym razie jednak nie możemy obcym przyznać prawa kontrolowania i mieszania się w nasze wewnętrzne sprawy.

Jan Zamorski, poseł.

Przegląd polityczny.

Adres organizacji wileńskich do Sejmu.

Wileńskie organizacje polityczne i społeczne, reprezentujące ogromną większość społeczeństwa polskiego, podpisały adres do Sejmu, z powodu uchwały z dnia 9 grudnia. Adres ten brzmi:

„Uchwały sejmowe, z dnia 19 grudnia 1919 r., wzywające Naczelné Dowództwo do niezwłocznego przekazania Zarządowi Cywilnego Ziem Wschodnich pod kompetencję Rady Ministrów, zastrzegające Sejmowi wydawanie ustaw dla Ziem Wschodnich i włączające budżet tych ziem do ogólnego budżetu państwowego — są z radością przyjęte przez stronnictwa i grupy narodowe w naszym kraju, proszący Wysoki Sejm o najrychlejsze wprowadzenie w życie tych uchwał.

że im nadać zewnętrzną przynależność do innego państwa, duchowo przynależąc będą oni stale tylko do Polski.

Polska zatem — musi się nimi zająć i zagwarantować im zapomocą umów i traktatów międzynarodowych prawa i swobody obywatelskie, choćby w tym stopniu, w jakim sama musiała zgodzić się na żądania koalicji w sprawie mniejszości narodowych u siebie.

Pozatem jednak, że Polacy ci powinni ze strony państwa którego obywatelami będą, uzyskać trwałe zaspokojenie ich potrzeb narodowych, pozostaje kwestja jasną, że o ile chodzi o ich potrzeby kulturalne, państwo polskie dawać im winno również stałą pomoc i opiekę. Jest rzeczą niewątpliwą, że młodzież polska z Rosji, zechce kształcić się w szkołach w Polsce. Otóż państwo polskie winno o tem pamiętać przy tworzeniu szkolnictwa u siebie.

Zdaniem naszym obowiązek ten spełnić możemy w ten sposób.

W paśmie kresowym, pogranicznym w tworzeniu sieci szkół średnich, zawodowych i wyższych uwzględnić należy potrzeby tej młodzieży. Takie punkty jak: Kamieniec, Krzemieniec, Luck, Równe, Minsk, Wilno i t. p. o ile wejdą do Polski winny mieć tyle szkół, by zaspokajały całkowicie potrzeby ludności polskiej miejscowej i zakordonowej. Nieznaczna odległość i pokrewność warunków życia i środowiska dają gwarancję, że młodzież zakordonowa licząc się w nich, będzie mogła wychować się na dobrych Polaków i lojalnych obywateli państwa, w którym jej żyć wypadnie. To samo zdaniem mojem dotyczy również kresów zachodnich ze względu na Polaków, którzy pozostaną w granicach Niemiec i Czech.

(Dok. nast.)

JAN KORNECKI.

Szkoła kresowa.

(Ciąg dalszy.)

Nie ulega wątpliwości, że zadaniem państwa, a zatem Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej jest prowadzenie ogólnej polityki szkolnej i nadzór nad wykonywaniem: ustaw na całym obszarze państwa. Przyjmując system decentralizacji administracji szkolnej. Rząd bynajmniej nie pozbawia się wpływu na rozwój szkolnictwa, natomiast przez uwzględnianie lokalnych potrzeb, wpływ ten skutecznie umacnia, albowiem usuwa możliwość narzekania na zaniedbanie tych potrzeb, których z natury rzeczy pilnować będą organy samorządne miejscowe.

Kierując administracją szkolną, rząd dopuszczać winien szeroką inicjatywę prywatną w tworzeniu szkolnictwa, przez organizację społeczne kulturalno-oświatowe. Jest to na kresach zasadniczy warunek pomyślnego rozwoju naszego szkolnictwa. Co może zdziałać inicjatywa społeczna dowodzą podane przezemnie daty, dotyczące szkolnictwa naszego na Rusi zakordonowej. Kiedy w czasie rządów bolszewickich zabrakło funduszy na opłacenie wydatków szkolnych i groził upadek szkół polskich lub oddanie ich dobrowolnie pod zarząd bolszewicki, społeczeństwo polskie w Kijowie na wezwanie Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, swej najwyższej organizacji narodowej, choć było bardzo zrujnowane ekonomicznie potrafiło w ciągu 2 i pół miesiąca złożyć 170.193 rubli ofiar bezwrotnych i 183.000 rubli pożyczki czyli razem 353.193 rubli, i tą ofiarnością utrzymać szkoły kijowskie do chwili, zanim nadeszła po-

moc z kraju. Wciąganie najszerzych sfer do troski o losy oświaty narodowej przez organizację społeczne i dopuszczenie tych organizacji do szerszego współdziałania w budowie szkolnictwa i wszelkich prac oświatowych pozaszkolnych, jest bodaj najważniejszym przykazaniem mądrej polityki szkolnej każdego państwa, które chce swe zadanie historyczne wypełnić.

Na kresach specjalne zadanie mieć będą organizacje społeczne w zaspakajaniu potrzeb kulturalnych tych miejscowości drobnych ilościowo, które nie mogą utrzymać w myśl ustawy szkoły swej w danej miejscowości i muszą przy pomocy państwa same radzić sobie w kwestji utrzymywania szkoły.

Prawidłowość współdziałania organów państwowych z organizacjami społecznymi wymaga dopuszczenia tych organizacji do wszelkich ciał ustawodawczych, które decydują o losach szkolnictwa i jego rozwoju.

Jak wiadomo do dziś nie wlemy jeszcze, jak daleko sięgną granice naszej Ojczyzny na wschodzie. Jest jednak prawdopodobnem, że nie wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej wejdą w skład naszego Państwa, czyli że część ludności polskiej, od wieków na tych ziemiach osiadłej, i do Polski szczerze przywiązanej, pozostanie poza granicami państwa polskiego. Obowiązkiem naszym — jest otoczyć tę ludność stałą opieką na przyszłość. Fakt, że Polak jest obywatelem obcego państwa nie może go pozbawiać opieki jego prawdziwej ojczyzny, zwłaszcza w tym wypadku, gdy zmiana przynależności państwowej nie wynika z woli i chęci danego obywatela.

Polacy żyjący w granicach Polski, historycznej, przedrozbiorowej, z chwilą, gdy cały świat uznał rozbiory Polski za zbrodnię najcięższą, uważają się obecnie i słusznie za obywateli Rzeczypospolitej i takimi pozostaną na zawsze. Dyplomacja Europy mo-

Żądania bowiem nasze unifikacyjne są kontynuowaniem najlepszych tradycji naszych powstań, w których ojcowie nasi przelewali swą krew o niepodległość całej Polski, której częścią organizowali nasze ziemie wschodnie.

Żądania nasze unifikacyjne są wpływem nie tylko uczuć narodowych, ale też konieczności gospodarczych naszego kraju, który wyniszczony przez wojnę, ma się odrodzić gospodarczo, stanowiąc jeden wspólny organizm gospodarczy i polityczny z resztą ziem polskich, już zorganizowanych w Państwo Polskie.

Adres ten podpisały organizacje: Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej (ks. Olszewski), Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (dr. Węslawski), Związek Ludowo-Narodowy (Al. Zwierzyński), Związek Jedności i Siły (M. Chelchowski), Klub Narodowy (B. Umiastowski), Polski Klub Chrześcijański (Cz. Skinder), Związek Robotn. Ziemi Wileńskiej, Narodowa Organizacja Kobiet (E. Węslawska), Liga Robotnicza (S. Górski), Cech szewców (F. Krzyżanowski), Cech stolarzy (H. Świątkowski).

Nowe wojska białoruskie.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy: „Z łaski polskiego Naczelnego Wodza, mielniejąca Rzeczpospolita białoruska, obdarzona została wojskiem, formowanym na koszt Polski dla walki nieświadomo jeszcze z kim, z Rosją czy też Polską. Obecnie „stery białoruskie” komunikują „Kurjerowi Polskiemu” wiadomość następującą:

„Na skutek starań rządu Białoruskiej Republiki Ludowej, rząd francuski nakazał wydalenie z pośród znajdujących się na terytorjum Francji b. wojskowych rosyjskich żołnierzy, narodowości białoruskiej.

Białorusini koncentrują się w twierdzy Verdun pod kierownictwem gen. francuskiego Rampon'a w porozumieniu z białoruskim ministrem obrony narodowej, pułk. Żadnowym.

Organizacja oddziałów białoruskich już się rozpoczęła. Oddziały te podlegają kompetencji rządu białoruskiego.

Jeżeli „oddział białoruski” we Francji nie jest czymś w rodzaju „zanku w Hiszpanii”, zachodzi pytanie, kto będzie na ten oddziałłożył, czy znowu skarb polski bez wiedzy i kontroli polskiego ministra skarbu i Sejmu”.

Denkim a Polska.

„Temps” podaje, że generał angielski, Briggs, który bawił czas dłuższy przy sztabie Denkina, a obecnie wyjeżdża do Polski — „ma zamiar poczynić starania, celem zjednoczenia wszystkich sił anty bolszewickich”.

Grodno domaga się przyłączenia wreszcie do Polski.

Dnia 4 bm. odbył się w Grodnie wielki wiec narodowy, zwołany celem zaznajomienia mieszkańców Grodna z obecnym stanem polityki polskiej, co do kresów wschodnich, wysłuchania sprawozdania dr. Harniewiczza, z delegacji obywateli z pięciu powiatów ziemi wileńskiej z wynikiem podróży do Paryża, oraz powzięcia odpowiedniej rezolucji. Wiecew przewodził ks. dziekan Żebrowski. Powzięta przez wiec uchwała brzmi, jak następuje:

1) Polski wiec narodowy w Grodnie, uznając za wielce szkodliwe dla odbudowy kraju, niszczonego przez długoletnią niewolę moskiewską, zburzonego wojną i barbarzyńską okupacją niemiecką, najusilniej prosi Wysoki Sejm i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej — urzeczywistnić pragnienia ludności, wyrażane w setkach tysięcy podpisów, składane jeszcze na ręce Rady regencyjnej i uchwałach niezliczonych wiecew i powiatowego sejmiku grodzieńskiego, odbytego w r. ubiegłym, dokonać co rychlej dzieła włączenia pozostałej części ziemi grodzieńskiej do ziem wolnej i zjednoczonej Polski, jako odwiecznego dziedzictwa wspólnej naszej Matki — Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej;

2) Uznając za celową uchwałę polskiego Sejmu ustawodawczego z dnia 25 listopada 1919 r., wiec prosi o natychmiastowe zarządzenie plebiscytu na ziemiach wschodnich, ufając mocno w pomyślny dla państwowej i narodowej sprawy polskiej wynik.

Spór o Riekę.

„Revue Yougoslave” przynosi artykuł znanego i wpływowego francuskiego publicysty Dra Artura Chervina, prezesa paryskiego antropologicznego towarzystwa p. t.: „Sad Salomona” — w którym autor krytykuje włoski imperjalizm i broni praw Jugosławii do Rieki. Dr. Chervin udowadnia, że Serbowie na polu bitwy a Chorwaci i Słowacy swem stanowiskiem wobec Austrii wyświadczyli sojusznikowi bardzo wielkie i rozstrzygające przysługi. Jednego pięknego dnia — pisze Dr. Chervin — mogą Włosi zażądać Urugwaju czy Argentyny, gdyż tam są wielkie włoskie kolonie. Wilson się bardzo dobrze wyraził, że i w Nev Jorku jest do 150.000 Włochów, ale mimo to nie można powiedzieć, że jest on włoskim miastem, tak, jak i Rieka, Jugosławianie — kończy Dr. Chervin — nigdy nie pozwolą na zabór ich własności.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11—15.

Ze zjazdu miast.

Ostatnie plenarne posiedzenie „Zjazdu” uchwaliło następujące rezolucje, referowane przez P. Drzewieckiego w sprawie

Rozwoju miast polskich.

1) Dla przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi cen ziemi w rozwijających się miastach, niezbędne jest rozszerzenie stanu posiadania miast przez zakup gruntów, położonych w obrębie miast, lub w najbliższym ich sąsiedztwie. Prawidłowe zużytkowanie gruntów miejskich z zachowaniem wzrostu ceny gruntowej na korzyść gminy, umożliwiające jest przez zastosowanie prawa zabudowy, czyli budowy domów, stanowiących własność prywatną, na ziemi pozostającej własnością gminy.

Wobec tego należy polecić miastom planowy zakup nowych i nie wyzbywanie się należących do miast gruntów, oraz wezwać rząd do przedstawienia projektu ustawy o prawie rozbudowy do opinii związku miast i do najspieszniejszego przedstawienia tego projektu Sejmowi.

2) Zważywszy, iż w chwili obecnej, charakteryzującej się stanem przejściowym w dziedzinie oceny wszelkich wartości, ustalenie kalkulacji przedsiębiorstwa budowlanego jest niemożliwe, oraz, iż stan ten tamuje inicjatywę prywatną w zakresie budowlanym i na nią obecnie liczyć nie można, inicjatywę rozpoczęcia ruchu budowlanego winny podjąć miasta, rząd zaś musi tu dopomóc przez subwencje, kredyty i t. d.

3) Dla zachęcenia inicjatywy prywatnej budowy nowych i wykończenia domów rozpoczętych, należy: a) zwolnić te domy od wszelkich rekwiizycji; b) zwolnić je od płacenia podatków państwowych i komunalnych w ciągu lat 10; c) aby państwo pomogło przez dostarczenie materiałów budowlanych po cenie kosztu; d) aby władze budowlane czyniły możliwe ulgi w dziedzinie przepisów budowlanych; e) co do domów niewykończonych, pozostawić gminie prawo przymusowego wykupu lub wydzierżawienia ich i dokończenia, gdyby właściciele obecni, mimo wszystko, obowiązku odbudowy zaniechali.

Wreszcie — po dłuższej dyskusji i silnej opozycji, przeważnie lewicy, — zjazd większością 70 głosów, przeciw 58 uchwala:

„Zważywszy, że podjęcie obecnie przez miasta budowy nowych domów połączone być musi z koniecznością ponoszenia na tę inicjatywę znacznych wydatków rocznych w ciągu dłuższych lat najbliższych, dla pokrycia nadwyżki kosztów, wynikłych z nadmiernej drożyzny budowlanej ponad dochód, z pobieranego komornego w nowych domach;

Zważywszy, że pokrycie tych wydatków dokonane być może jedynie z dochodów rocznych miast;

Zważywszy, że podstawą dochodów miast, a szczególnie potrzeb związanych ze stałym rocznym wydatkami na sprawy mieszkaniowe winien być podatek od nieruchomości —

Zjazd wypowiedział się za koniecznością poddania rewizji dekretu o lokatorach w kierunku umożliwienia opłaty i poboru zwiększonych podatków od nieruchomości na rzecz miast”.

Przyjęcie tej ostatniej uchwały pociągnęło za sobą burzliwe, żywe protesty lewicy.

Wybory.

Sprawę wyborów do zarządu zatwierdzono kompromisowo. Przeszła lista następująca: Członkowie zarządu: Emil Bobrowski, Kraków; Czesław Brzeziński, Warszawa; Marcel Chlamtacz, Lwów; Herman Diamand, Lwów; Jarogniew Drwęski, Poznań; Piotr Drzewiecki, Warszawa; Jan Fedorowicz, Kraków; Stanisław Hirszel, Warszawa; Rajmund Jaworowski, Warszawa; Stanisław Kalinowski, Warszawa; Ludwik Kern, Łódź; Mieczysław Koerner, Warszawa; Adam Mrozowski, Ostrowiec; Stanisław Nowak, Częstochowa; Aleksander Rzewski, Łódź; Artur Sliwiński, Warszawa; Teodor Teplitz, Warszawa; Tadeusz Tertil, Tarnów; Stanisław Tor, Warszawa; Józef Zawadzki, Warszawa; Józef Zieliński, Warszawa.

Sprawy miejskie.

NOWE PODATKI.

Magistrat wyrzuca ze swego łona jeden po drugim projekty nowych ciężarów finansowych na rzecz Gminy, czy to w formie podwyżek opłat, czy też nowych danin. Podwyżka opłat za gaz, tramwaj, światło, wodę, podatków konsumpcyjnych, podwyżka wszystkich dodatków do podatków państwowych itp. jest tylko początkiem długiego szeregu nowych ciężarów.

Niewątpliwie ogólne podrożenie życia powoduje podrożenie administracji gminnej, a zatem i nacisk śruby podatkowej. Ludność miasta to rozumie, że powszechne podrożenie warunków życiowych nie może pozostać bez wpływu na daniny publiczne i nikt nie będzie zwalczał samej zasadniczej konieczności tego. Jednak członkowie Gminy muszą żądać, ażeby działało się to na zasadzie racjonalnego planu gospodarki miejskiej i na zasadzie programu budżetowego. Tymczasem plan finansowy nie istnieje.

Już cały rok poprzedni Gmina gospodarowała bez budżetu. To ostatecznie można usprawiedliwić wyjąt-

kowem położeniem Lwowa w r. 1918/19, chociaż twierdzimy, że budżet powinien być gotowym, zanim rozpoczęła się inwazja ruska (co, przynajmniej, spada na poprzedni zarząd Gminy), a jeśli to się nie stało, należało później zamiast normalnego budżetu zadowolić się jego surogatem w formie budżetu wizorycznego, gdyż lepszy taki niż żaden.

Co gorsza jednak i w bieżącym roku administracja się bez budżetu. Bieżący rok administracyjny rozpoczął się dnia 1 lipca. Uplywa zatem siódmy miesiąc, a nawet projekt budżetu jeszcze nie jest gotowym. Zanim go Magistrat ukończy, zanim go Rada miejska rozpatrzy i uchwali, upłynie prawdopodobnie reszta roku i powtórzy się smutny fakt, że budżet zjawi się właśnie wtedy, kiedy już pora przedłożyć zamknięcie rachunkowe.

Mimo to, mimo nieznaności cyfry wydatków i braku planu finansowego, przychodzi zarząd Miasta ciągle z nowymi żadaniami w kierunku pokrycia tych nieznanych wydatków. Słyszysz się przy tem argument, że musimy nakładać nowe ciężary, bo deficyt wyniesie jakoby 20 czy 30, czy nawet 35 milionów. Być może, iż deficyt będzie ogromny, ale tymczasem wszelkie cyfry wymieniające się wzięte z powietrza, bo wysokość deficytu będzie wiadoma dopiero po sporządzeniu budżetu, którego nie ma. Powtórnie nie jest obojętnym, czy niedobór wyniesie 20 czy 30 milionów. Po trzecie dopiero plan finansowy wykaże, czy i o ile niedobór jest usprawiedliwiony, czy mianowicie zastosowano możliwe oszczędności w wydatkach. Wogóle zupełnie niemożliwa jest gospodarka oparta na trzech nieznanych przesłankach: nieznanym wydatki, nieznanym dochody, nieznanym deficyt. Taka gospodarka grozi Gminie bankructwem. Czy Rada miejska bierze odpowiedzialność za to?

Te uwagi weisnęły się nam pod pióro w chwili, gdy zamierzaliśmy przystąpić do przedstawienia treści przedłożonego Radzie miejskiej projektu ustawy wprowadzającej nowe podatki względnie opłaty gminne. Ma ona tytuł bardzo długi: „Ustawa o poborze opłat za zajęcie gruntów miejskich na ulicach i placach, przestrzeni nad nimi, tudzież za umieszczanie napisów i reklam oraz urządzanie wystaw sklepowych we Lwowie”.

Ten skomplikowany tytuł nie daje się skrócić, gdyż projekt mieści w sobie cztery kategorie opłat względnie podatków różnorodnych, a mianowicie:

- 1) opłaty za zajęcie gruntu miejskiego;
- 2) opłaty za zajęcie słupa powietrznego nad gruntem miejskim;
- 3) podatek od szyldów i reklam;
- 4) podatek od wystaw sklepowych.

Wspólne mają te wszystkie opłaty to, że ich wymiar ujętym jest w trzy stopnie wysokości zależnie od tego, przy której ulicy przedmiot podatku jest położony. Mianowicie dla wymiaru opłat podzielone zostaną wszystkie ulice i place na 3 klasy wedle ruchu handlowego i komunikacyjnego, a w każdej klasie wysokość opłaty jest inna. Zasada zupełnie słuszna.

1) W pierwszej grupie tj. opłat za zajęcie powierzchni gruntu gminnego, podlegają opłacie: szyby świetlne (szachty) rocznie po 80—120 k. za metr kw., portale po 5—20 k. za metr kw. powierzchni pionowej czyli widoku, kolumny, stopnie i ryzality po 20—60 k. od metra kw. rzutu poziomego, rusztowania po 10 do k. za metr kw. rzutu poziomego kwartalnie, składy materiałów budowlanych po 15—25 kor. za metr kw. przestrzeni zajętej, również kwartalnie. Niektóre opłaty tego rodzaju istniały i dotychczas, jednak nie były ujęte w ścisłą formę.

2) Nie było dotąd żadnych opłat za zajęcie słupa powietrza nad gruntem miejskim. Obecnie projektuje się opłaty od wszelkich takich części składowych budynku i urządzeń na jego froncie, które wystają płasko w kierunku ulicy. Mianowicie podlegają opłacie wykusze, kryte balkony, daszki stałe nad drzwiami i bramami — po 30 kor. od metra kw. rzutu poziomego, balkony otwarte służące przedsiębiorstwom przemysłowym jak kawiarnie itp. po 50 kor. od metra kw. rocznie, inne balkony otwarte po 10 kor. od metra bieżącego. Wszelkie szafki wystawowe i wykupki handlowe, godła reklamowe umieszczone na fasadzie domu opłacać będą po 5—40 kor. od pół metra kw. powierzchni widoku rocznie. W tej grupie leżą również wykusze i godła artystyczne tworzące architektoniczne części starych budynków wolne sa od opłaty.

3) Podatek, który nazwać by można krótko reklamowym obejmuje wszelkie napisy, znaki, godła malowane, reklamy (szyldy) napisy zawodowe przemysłowców, kupców, rekordzielników, lekarzy, adwokatów, inżynierów, szkół prywatnych, kursów itp. umieszczone na fasadzie domów lub murach, ogrodzeniach, rusztowaniach etc. Opłata wynosi 10 do 60 kor. od pół metra kw. napisu łącznie z ramą. Reklamy na dachu lub szczytce domu podlegają opłacie podwójnej, zaś wywieszki tj. reklamy umieszczone prostopadle do muru, opłacie potrójnej. Afisze i ogłoszenia czasowe mogą być umieszczane tylko na przeznaczonych do tego tablicach, kioskach reklamowych, murach i ogrodzeniach itp., podatek zaś opłaca przedsiębiorstwo reklamowe od powierzchni według taryfy tej samej, jak szyldy. Wszelkie inne reklamy np. świetlne, ruchome itp. mogą być urządzane tylko za osobnym zezwoleniem i za osobno oznaczony się mającą opłatą. Wolne od podatku reklamowego są napisy instytucji państwowych, miejskich, dobroczynnych, stare tablice pamiątkowe i erekcyjne, wreszcie napisy

na oknach lub drzwiach sklepowych, o ile zawierają tylko nazwisko lub firmę przedsiębiorstwa.

4) Odrebnemu opodatkowaniu podlegają wszelkie wystawy sklepowe zwyczajne tj. nie występujące z lica muru. Będą one opłacać po 4—15 kor. od metra kw. wystawy w świetle tj. otworu użytego na wystawę sklepową.

Dodać należy, że wszystkie powyżej wymienione przedmioty opodatkowania, czy to już teraz istniejące, czy też w przyszłości urządzić się mające, wymagać będą w przyszłości zezwolenia Magistratu, które udzielane będzie na podstawie pisemnego zgłoszenia z dołączeniem rysunku projektowanej reklamy i rysunku części fasady, co powodować będzie pewne koszty.

Jak widzimy dwie pierwsze grupy projektowanych opłat znajdują uzasadnienie w tem, że podatnik korzysta z powierzchni gminnego gruntu lub przestrzeni nad nim. Dwie ostatnie grupy nie mają takiego uzasadnienia i mają charakter czysto fiskalny. Są one pewną formą gminnego podatku zarobkowego, nie zależnego jednak od rentowności przedsiębiorstwa, lecz od pewnych oznak zewnętrznych i od miejsca położenia.

Pierwsze obciąża w ostatecznym wyniku czynsze sklepów i mieszkań frontowych (np. podatek balkonowy), drugie obciąża obrót przemysłowy i handlowy i zapłacone zostaną ostatecznie przez konsumenta. Podatek reklamowy będzie miał pewien korzystny wpływ na estetyczny wygląd miasta, bo część szyldów i reklam zniknie zupełnie wskutek dążności do uwolnienia się od podatku i zaoszczędzenia kosztów. Zniknie też zapewne większość poręcznych wywieszek, które szczególnie szpecą ulice miasta. Także te szyldy i reklamy, które przedsiębiorca uzna za konieczne i pozostawi, nabiorą zapewne wyglądu ładniejszego, gdyż — spodziewać się należy — Magistrat odmówi zezwolenia reklamom nieestetycznym.

Wiadomości telegraficzne.

Z LIGI NARODÓW.

Wiedeń. B. K. z Londynu. Pierwsze posiedzenie rady Ligi narodów wyznaczone zostało na piątek, 16 b. m. przedpołudniem do Paryża w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Posiedzenie zostanie otwarte przemówieniem reprezentanta francuskiego Bourgeois. Anglię będzie reprezentował Lord Curzon, Włochy de Martino, Belgję Hymans, Ambsador amerykański prosił Wilsona o wskazówki.

WYBORY DO SENATU FRANCUSKIEGO.

Paryż. Havas. Wczoraj odbyły się we Francji wybory do senatu celu odnowienia 2/3 członków senatu, oraz wybory uzupełniające we wielu opróżnionych okręgach. O godz. 3 nad ranem znane były na 240 okręgów rezultaty z 229 wyborów. Wybrano: 18 konserwatystów, 13 radykalnych republikanów, 19 postępowych republikanów, 58 lewicowych republikanów, 116 radykałów i socjalistycznych radykałów, 2 socjalistycznych republikanów i 2 zjednoczonych socjalistów. Konserwatyści zyskują 3 mandaty liberalni republikanie 4, — lewicowi republikanie 20, zjednoczeni socjaliści i socjalni republikanie po 2 mandaty. Natomiast utracili postępowi republikanie 3 mandaty, radykalni socjaliści i radykalna prawica 17 mandatów. Prezydent Poincaré wybrany został w departamencie Meuse 742 głosami na 793 głosujących. Pomiędzy wygranymi znajdują się: Pichon, Ribot, Desjardes, Pame, Noulens, Clementel, Etienne, generał Hirschauer były komendant 2-giej armii, prezydent Dubost przechodzi do wyborów ściślejszych, widoki jego są atoli pomyślne.

Paryż. Havas. W sprawie wyboru prezydenta Poincarégo do senatu donoszą: Z trzech mandatów Mozy zostały dwa obsadzone przy pierwszym głosowaniu. Poincaré który nie kandydował otrzymał 178 głosów. Przy drugim głosowaniu ustąpili wszyscy kandydaci na korzyść Poincarégo wzywając swoich zwolenników, by zjednoczyli swe głosy na Poincarégo.

ROKOWANIA CZESKO-AUSTRJACKIE.

Wiedeń. Telgr. Comp. z Pragi. Rokowania delegacji austriackiej z przedstawicielami republiki czechosłowackiej trwają już 3 dni. Oficjalny komunikat donosi o pomyślnym przebiegu rokowań, natomiast „Bohemia” stwierdza na podstawie informacji ze strony austriackiej, że ten różowy obraz komunikatu nie odpowiada faktom. W delegacji panuje przygnębienie. Specjalnie w kwestji węglowej nie udało się Austriakom przeprowadzić swoich życzeń.

Wiedeń. Telgr. Comp. z Pragi. Ze względu na to że dotychczas nie udało się w ważnych kwestiach dojść do konkretnych rezultatów, postanowiła delegacja wiedeńska odroczyć swój wyjazd do jutra.

Z CZECH.

Praga. „Narodni Listy” donoszą: W Berlinie powstała ekspozytura czesko-słowackiej komisji dla eksportu i importu zagranicznego, która na razie nie będzie udzielała żadnych pozwoleń transportowych

ani też prowadziła interesów kompensacyjnych, a funkcjonariusze jej zajmować się będą badaniem stosunków miejscowych i przygotowaniem ewentualnej umowy handlowej.

Praga. „Narodni Listy” donoszą: Związek czeskich stowarzyszeń urzędniczych inienien: 88 organizacji urzędniczych i 122.000 czeskiej inteligencji wniósł protest przeciw zamierzonemu ograniczeniu pasywnego prawa wyborczego przez to, że funkcjonariusze publiczni mieliby otrzymać bezpłatne urlopy, co większości państwowych urzędników uniemożliwiłoby ubieganie się o mandat poselski.

Praga. Na wczorajszej konferencji ministra spraw zagranicznych Benesa z drem Rennerem obradowano nad międzynarodową sytuacją obu państw! w sprawie tej osiągnięto zupełne porozumienie. Obaj mężowie stanu oświadczyli, że zagraniczna polityka obu państw opierać się musi w przyszłości na zasadach traktatu pokojowego w St. Germain i zmierzać do tego, aby ustroj demokratyczny w obu państwach zachowany był na zewnątrz, a suwerenność obu republik zachowana była na zewnątrz. Jakakolwiek restauracja dawnych stosunków państw i politycznych tudzież zawieranie nowych związków politycznych mają być unikane, a obie republiki powinny natomiast dążyć do nawiązania jak najściślejszych stosunków gospodarczych.

Praga. Minister Kłofacz wystosował do prezydenta Masaryka pismo, w którym oficjalnie zgłasza swoją dymisję. W piśmie tem stwierdza Kłofacz, że z powodu przeciążenia pracą i ze względu na stan zdrowia zmuszony jest ustąpić. Jak donoszą dzienniki, prezydent Masaryk zaproponował tę ministerstwa obrony narodowej byłemu ministrowi Stribnemu, który jednak odmówił jej przyjęcia.

KREDYT CZESKI W AMERYCE.

Praga. „Narodni Listy” donoszą, że rządowi czeskiemu udało się zyskać w Ameryce nowy kredyt w wysokości 25 milionów dolarów na lat 5. Termin ten może być przedłużony na dalszych lat 5. Pożyczka oprocentowana jest na 5 procent i ma za warunek zakupno pewnych części gotowych materiałów, głównie zaś wagonów amerykańskiej masy wojskowej. W pewnej części użyć będzie można tego kredytu na zakupienie surowców takich jak: benzyna, nafta i smary.

Naczelnik Państwa w Lublinie.

Po przemówieniu ks. biskupa Fulmana, który zakończył mowę życzeniem, aby Ojczyzna miała jak najwięcej takich synów, powitał imieniem sejmiku województwa lubelskiego Naczelnika krótkimi słowami p. Zawadzki, imieniem Centralnego Tow. rolniczego hr. Roztworowski, a imieniem Kółek rolniczych włościanin Karpiński z Lubartowskiego następującem przemówieniem:

Naczelniku! Przemawiam imieniem szerokiej masy ludowej, włościaństwa zorganizowanego w związek Kółek rolniczych ziemi lubelskiej, podlaskiej i Wołynia. Staliśmy tu długie lata na straży narodu naszego, wśród ciemnych Moskali. Bracia nasi na Podlasiu, Chełmszczyźnie i Wołyniu bronili krwią swej wiary i przywiązania do Ojczyzny. Moskale nie pozwalali nam rozszerzać się na wschód, nie wolno nam było iść za Bug, ciasno nam było w zagrodach naszych. Stąd przeludnienie wsi naszej, stąd tak ciężkie położenie chłopów małorolnych, komornika i służby folwarcznej.

W Tobie, Józefie Piłsudski, odrodził się nasz Naczelnik. Tyś, Naczelniku Państwa utwierzył w siłę ludu. Tyś uinał go obudzić do walki za wolność naszą i umiałeś przełamać kordon, zbudowany na wschodzie przez Moskali, na tym wschodzie, gdzie o trzy czwarte mniej żyje ludności niż u nas w kraju. Tam naturalne wyjście dla nas i dzieci naszych. Dziękujemy Ci za Twoją wiarę w nas i ufamy Ci, iż nas zaprowadzisz w poczet równorzędnych obywateli kraju, służyćemy Ci wiarę, zaufanie i poparcie nasze. Wznoszę zdrowie Wodza narodu Józefa Piłsudskiego, Niech żyje!

Gdy włościanin Karpiński skończył mówić, Naczelnik Państwa wezwał go do siebie i podziękował mu za jego słowa. Karpiński, zwracając się do Naczelnika Państwa, powiedział: W kraju naszym ukochanym każdy patrzy, czy rolnictwo się podnosi, bo od tego naszego rolnictwa zależy cały nasz kredyt, a innej nie mamy tylko jedna Ojczyzna.

Szereg powitań Naczelnika zakończyło przemówienie przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej dr. Hedingera, Wzniósł on toast za część Józefa Piłsudskiego, jako wychowawcy i przykładu.

Potem nastąpił toast prezesa związku robotników chrześcijańskich Drzewieckiego i prezesa komitetu przyjęcia wiceprez. miasta Dylewskiego.

PRZEMÓWIENIE NACZELNIKA PAŃSTWA.

Naczelnik Państwa przemówił jak następuje: Przy przyjęciu mnie w Lublinie jeden z mówców wskazał mi na moją słabość, słabość zrozumiałą, słabość w stosunku do mego ojczystego grodu. Prosił mnie przytem, abym w stosunku do Lublina i do jednej z instytucji lubelskich zachował chociaż część tej miło-

ści, która tak naturalnie wzrasta w sercu mojem do innej.

Proszę Panów! Z Lublinem jestem związany uczuciem prywatnej mojej natury. Jestem żołnierzem, kocham żołnierkę i byłem tym, któremu los pozwolił z wielkiej wojny światowej, gdy do walki olbrzymie państwa rzuciły miliony ludzi i miliardy pieniędzy, cały przepych nowoczesnej techniki, któremu los dał to szczęście, że nie chciał w imię Polski zginąć, że byłem tym, któremu los pozwolił wnieść niewielki, ubogi domek żołnierzowi polskiemu i nad nim wywieść sztandar polski. Dla żołnierza wojna, to nie jest tem, czem dla panów, ubranych w tużurek. Wojna dla żołnierza — kochanka, tak, jak pierwsza miłość tkwi głęboko w pamięci dojrzałego mężczyzny, tak samo dla mnie, dla żołnierza wojna, którą przeżyłem razem z Legionami, z brygadą którą dowodziłem, jest pierwszym pocałunkiem. To jest pierwsze wspomnienie, ciężkie i piękne. Te pierwsze wspomnienia tak serce moje niewolą i tak dużo z nich z Lublinem związanych i tak dużo z nich z Lublinem i z ziemią lubelską w nierozdzielny węzeł się wiąże.

Niech mi będzie wolno w imieniu własnem i tych biednych chłopaków, którymi dowodziłem, „zatraccanych, szukających drogi, niejednokrotnie blizkich zwątpienia i zbolałych” wyrazić jeszcze raz dzisiaj, gdy wielkimi już jesteśmy, wyrazić w imieniu masy maluczkich żołnierzy głęboką i serdeczną wdzięczność.

Umieliście wtedy panowie, gdy nas tutaj spotykaliście, wtedy gdy nam ciężko było, umieliście nam dać osłode naszego życia, umieliście z taktem godnym serca polskiego podkreślić to, co w nas żyło, że byliśmy nie zatracceni, nie sługami, ale tymi, którzy bronili własnej Ojczyzny. Umieliście zawsze znaleźć w sobie ten takt i wyraźnie powiedzieć, że nas witacie, kochacie i miłujecie jako żołnierzy polskich. Umieliście wtedy, gdy nad nami jak i nad całą Polską wisiła ciężka przemoc, tem cięższa, że w bagnety uzbrojona, tem cięższa, że działo się to podczas wojny z jej dzikiemi prawami, umieliście zdobyć się na podkreślenie, że jeżeli my związani byliśmy z armią obcą, to wy specjalnie nas z pośród armii obcej wybieracie i specjalnie nas jako żołnierzy polskich czcicie. Te wdzięczność żołnierską, wtedy gdy byliśmy słabi i wtedy gdyśmy przeżywali tę epokę żołnierską, zachowamy w głębokiej, serdecznej pamięci dla Lublina, który nam dawał kawałek serca, jakie się żołnierzowi każdemu od jego Ojczyzny należy.

To jest mój prywatny, mój serdeczny stosunek do Lublina i Ziemi lubelskiej.

Proszę Panów. Przeżyliśmy tu ciężkie czasy okupacji, która nam nieraz zwodnicze drogi i mosty ku sobie budowała, okupacji, która jeszcze nowy podział Polski urządziła, która do tych kilku części Polski, zmuszanych przez setkę lat żyć różnem życiem, do dała jeszcze jedno różne życie w Polsce. Pamiętam wówczas moje uczucie, pamiętam jak bagnet i przemoc podzieliła jeszcze tę część Polski, która jednością była.

Nowe słupy graniczne, nową granicę przeprowadziła, nie dbając o życie polskie. Przeprowadziła to zgodnie ze swoimi interesami, nieledwie po trzech dniach i nieledwie w poprzek siól i wiosek, stawiając granice między rodzinami, stawiając granice między sąsiadami, stawiając nową zaporę nawet temu skromnemu życiu, jakie istniał w Polsce. I przypominam sobie, przysznaję to boleśnie, pewien rumieniec wstępu, który moją twarz oblewał na widok, jak Polacy łatwi są do podziału, jak łatwo było wrogowi granice w żywym ciele stawiać, jak prędko Polacy do tych podziałów się przystosowywali, jak prędko znalazły się rozbieżne interesy między jednym ciałem, między jedną częścią, a druga, jak prędko wychowani w stuletniej niewoli, w tej psychice niewolnika, można było odczuć, że przyzwyczail się do tej rany, przeprowadzonej wzdłuż kraju, jak prędko dawała się rana zabliznić, jak prędko stawała się przeszkodą w porozumieniu jednej części z drugą!

Mój Panowie! Jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzaj Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnościami się porozumiewających, Polaków tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, wedle obcych, narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie je za swoje uznali i że wyrzucenie ich z trudnością nam przychodzi, i w początkach t. zw. wybuchu niepodległościowego i w czasie okupacji i w czasie wypadków historycznych miał się stać Lublin jedną z nowych stolic Polski.

Do tych licznych stolic, na które kraj ubogi sobie pozwolił, do tych licznych stolic, które usiana jest Polska, przybywała jak gdyby nowa stolica, nowa, nieznana w historii. Ta stolica stawał się Lublin. Rozumiem wielką pretensję, rozumiem partykularyzm, rozumiem przywiązanie do rodzinnego miasta, do miejsc, gdzie się człowiek urodził, gdzie się uczył myśleć, gdzie uczył się kochać. Lublin była to stolica najświeższa, zarazem była to pierwsza stolica, która się swego miasta stołecznego wyrzekła.

Lublin dał pierwszy przykład wyrzeczenia się partykularyzmu, Lublin pierwszy przystąpił do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. To zasługa Lublina, podkreślam, była to zasługa Lublina. Sprawa

zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski niezakończona, a zjednoczenie ojczyzny jest często jeszcze słowem, a nie tą realną treścią. Polska, jeśli chce być silna, nie na uroczystościach, nie przy kielichu wina, lecz w codziennej pracy, w codziennym życiu, w codziennych wspólnych kłopotach, w codziennym załatwianiu ogólnych i zjednoczonych spraw, to może nią być tylko Polska zjednoczona i Polska, która jest jednością.

Szanowni Panowie! Jeżeli tą myślą, tym postulatem was zajmują i podkreślam pod tym względem przykład Lublina, to czynię to dlatego, że wagę tej wielkiej kwestji w Polsce znam i uznaję, i również z niej czerpię powód dla uznania i wdzięczności dla Ziemi Lubelskiej.

Proszę Panów. Przechodzę do ostatniej myśli, którą chciałem tu z Panami poruszyć. Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy. Ma wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką, silną potęgę na zewnątrz, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli, muszą, mamy orla białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy.

Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły, czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnym, wielkim, potężnym mocarstwem, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała, ale ten egzamin ze sił swoich zdać jeszcze musi. Czekają pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć i ułatwić życie następnym pokoleniom, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka republika polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie, aby się mogła ostać w tych walkach, być może przewrotowych, które ludzkość czeka.

Na pracę tak ciężką podczas wojny, bo wojnę przecież prowadzimy tak ciężką, każdy musi wysiłek wszelki rzucić na szalę wojenną, jednakże kraj konieczne, zdaniem moim, zdobyć się musi. W sytuacji tej potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam, gdzie chodzi o życie, tam, gdzie chodzi o kresy, jest ta ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak na pewne się zdobędzie. Idzie o ofiarę cięższą, idzie o ofiarę, robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe — o ofiarę swoich przekonań i poglądów, idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał że swoboda, to nie jest kaprys, że swoboda, to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic”, że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, bo musi rękę sąsiadowi i przeciwnikowi podać, musi umieć godzić trudności i nietylko przy swoim się opierać. Z takiej jedynie ustepliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego i takiej umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych, w chwilach kryzysów państwowych.

NADESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dr. PRASCHIL — Potockiego 11.

przyjmuje 3—5
w chorobach serca i przemiany materji, n41

Praktykująca dotychczas w Krakowie

lek. char. dzieł 9 n

Dr. MARYA LORIOWA

b. asyst. klin. pediatr. Uniw. Wrocławsk. ordyn. we Lwowie,
ul. Sykaturka 37. (róg ul. Słowackiego od 3 do 4)

WSZELKIE PRZYBORY DENTYSTYCZNE

poleca 4001n

JÓZEF LEIBLOWICZ

Kraków, Rynek I. 11.

Składnica: Lwów, ul. Kuball (boczna Batorego
przedtem Kamienna) I. 3, II. p.

Lecznica ortopedyczna

Dr. Józefa Aleksiewicza chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedrichów 2.

Leczy się: Złoczenia w budowie ciała jako to: Skrzywienie kręgosłupa, bioder, kolan, stóp. Gruźlicę kości, stawów, gruczołów. Złamania i zwichnięcia. Porażenia, niedowłady, nerwobole.

Srodki pomocnicze: Roentgen, Światło kwarcowe, Kąpiele w gorącym powietrzu. Elektryzacja. Kąpiele cztero-komrowe. D' Arsenval, Bergonié. Gimnastyka. Aparat Zandera.

Pierwszorzędna fabryka aparatów i protez.

Lecznica otwarta: Rano od 10—12 i od 3—6. 236n

Dental-Depot C. Ash i Syn

Lwów, ul. Hetmańska I. 10 n233
posiada na składzie wszelkie przybory dentystyczne.

Heljodor Szark uprasza osoby, mogące wskazać miejsce zamieszkania jego szwagierki, Pani Marji z Dąbrowskich Danielewicz, ostatnio zam. w Kijowie Proreza 16. składać takowe pod adr. Lwów, ul. Kopernika 3, Pensjonat „Anny” pokój 4. 225n
Cezaryna Andrzejewska.

Madame Butterfly.

Tragedję japońską „pani Motyla”, wznowiono w Teatrze miejskim w sobotę 10 stycznia. Że ją nam znowu ukazano w świetle kinkietów — nie dziwota, „Madame Butterfly” należy do tak bardzo repertuarowych oper, że dziwnym byłoby sezon bez tej opowieści tak znanej, prostej, a w prostocie swej rozdzierającej, dziwnym zwłaszcza, gdy się ma taką interpretatorkę tytułowej roli, jak p. Korolewicz-Waydowa. Artystkę widziałem kilkakrotnie w roli Butterfly w ubiegłych sezonach. Po onegdajszym występie stwierdziłbym, że rolę swoją pogłębiła jeszcze bardziej i to tak w śpiewie, jak i w grze. P. Waydowa śpiewa partję Butterfly rzadko pełnią piersi, przeważnie używa mniej jaskrawych efektów dynamicznych, utrzymując ją na wysokości mezzo-forte, niezadko schodząc do piana, a nawet do szeptu, tem silniej na słuchacza działającego. Takie rozwiązania dynamiczne, prowadzone bardzo konsekwentnie, podnoszą tem bardziej wartość muzycznej kreacji artystki. Znajduje ona silne oparcie w grze, unikającej wszelkich efektów zewnętrznych. Butterfly p. Korolewicz-Waydowej — to pastel, nie jaskrawe malowidło. Postać Butterfly może artystka policzyć całkiem śmiało do swoich najlepszych ról. Stoi ona na równi, a może i wyżej od postaci Racheli i Aidy.

Obsadę opery obok p. Korolewicz-Waydowej stanowili: p. Franciszka Ostrowska jako Suzuki, która stworzyła postać dobrą, p. Łowczyńska (Pinkerton), który miał dużo szczęśliwych w śpiewie momentów i p. Sieroszewski, (konsul Sharpless) lepszy w śpiewie niż w grze. P. Niedzielskiemu powierzono postać Gora. Z całym uznaniem wyrazić się muszę o jego kreacji. Postać przezeń stworzona była żywa, pełna ruchu, dobra w charakterystyce. Śnać artyście najlepiej odpowiadają role wyrosłe na podłożu komizmu. Pan Damazy w „Strasnym Dworze” był starowczo lepszy od ks. Leopolda (Żydówka), nad nim jednak góruje Goro. W rolach drugorzędnych wystąpili: p. Karasiński jako książę Yamadori i Jeliński jako Bonza, umiarkowany w ruchu.

Wystawiono operę starannie, rozwiązując ją dekoracyjnie pięknie. Pod adresem reżyserji konieczne uwagi: mniej chodzi mi o przerwę między aktem 1 a 2, stanowczo za długą, więcej o przerwę między aktem 2 a 3, której wogóle być nie powinno. Przeważnie wystawia się Butterfly w ten sposób, że ustęp orkiestralny poprzedzający akt 3-ci schodzi do roli interludium, a nie preludium, jak u nas zrobiono. Że dzięki ciągłości akcji wrażenie byłoby silniejsze — nie ulega kwestji. Niewiem również dlaczego zakończenie uległo zmianie. Okrzyk Pinkertona z zascenij: „Butterfly, Butterfly”, o ile on wraz z Sharlessiem nie wypadnie na scenę i nie odbierze z rak umierającej syna jest nieuzasadniony. Radziłbym pozostać przy zakończeniu pierwotnym.

Orkiestra spisała się bardzo dobrze i w tym wypadku wykazując, że stanie na wysokości nawet trudnych zadań, jeśli ją poprowadzi energiczna ręka dyrygenta. Batutę dzierżył p. Bronisław Wolfstal dyrygując, jak zwykle, z pamięcią bardzo pewnie i z dużym życiem. Należy mu się pełne uznanie za wydatną pracę dla naszej opery.

Prof. Lesław Jaworski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek 13 bm. o g. 7 w. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego.

We środę 14 bm. o g. 7 w. „Księżniczka dolarów” operetka w 3 aktach L. Falla.

We czwartek 15 stycznia o g. 7 w. po raz pierwszy „Murzyn”, komedia w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego.

W piątek 16 bm. o g. 7 w. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego.

W sobotę 17 bm. o g. 3 popoł. „Sułkowski”, trag. w 5 aktach St. Żeromskiego.

W sobotę 17 bm. o g. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 akt. L. Falla.

W niedzielę 18 bm. o g. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza”, opera w 1 akcie Mascagniego; „Pajacé”, opera w 2 aktach Leoncavalla. — W niedzielę o g. 7 wiecz. „Zatruty źródł”, dramat w 3 aktach W. Rogowicza.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka”:

„Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XI. od 9 stycznia codziennie do godz. 8-mej wieczór.

Część I. Gościnny występ! Romuald Gierasieński, najślynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacjach. Anda Kitchmann, Marek Windheim w swych numerach solowych. Część II. Na ogół żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny”, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: Anda Kitchmann, Nina Novilla, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marian Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Od poniedziałku zmiana w repertuarze: Teatr świetlny „Apollo”. Nowość wytwórni „Nordisk” „Wszechmoc miłości”.

— Wielki rant staraniem „Kola studentek” (Słuch. Uniw. i Politechn.) odbędzie się w salach Kasyna i Kola liter. art. we czwartek 15 bm. o g. 8 wiecz. — Imienne bilety w cenie kor. 25, familijny dla 4 osób k. 80, dla akademików i członków „Kola studentek” k. 10, do nabycia w Kasynie między g. 4 a 6 wiecz. w dzień rautu od 11 do 12 przedpoł.

W części koncertowej odśpiewa p. Stanisław Argasiński pieśni staropolskie i ludowe: 1) Polonez z czasów Stanisława Augusta, 2) Echo, 3) Piosenki z czasów Księstwa Warszawskiego, 4) Staropolskie żałoty, 5) Idzie żołnierz borem lasem, 5) Czemuś oczka zapłakała. P. Janusz Kozłowski wygłosi deklamację. Akompaniament objęła p. Bielanka. Po części koncertowej tańce. Bufet we własnym zarządzie. Dochód na fundusz budowy domu studentek im. Elizy Orzeszkowej.

— Raut prasy. Komitet rautu prasy zawiadamia, że ze względu na brak dokładnych adresów, nie będzie rozsyłać zaproszeń, natomiast od dnia dzisiejszego, przyjmuje sekretariat Kasyna i Kola lit.-art. w godz. od 4 — 8 popoł. zgłoszenia, na podstawie których zaproszenia będą następnie doręczone.

Posiedzenie komitetu rautu prasy zajmującego się urzędzeniem rautu prasy, naznaczonego na 31 b. m. odbędzie się w mieszkaniu p. prezydentowej Neumannowej, w ratuszu, we czwartek 15 b. m. o godz. 5 popoł.

— Towarzystwo „Ziemia nasza” po przerwie spowodowanej wypadkami wojennymi w Małopolsce podjęło z powrotem swe czynności. Celem Towarzystwa jest zwiększanie narodowego stanu posiadania i ochrona ziemi polskiej przez propagowanie w społeczeństwie idei, że ziemia jest podstawą bytu narodowego, należy więc ją zgodnie z interesem narodowym i społecznym użytkować, jak najlepiej na niej gospodarować a pod żadnym warunkiem nie oddawać jej w obce ręce. Do tego celu prowadzą rozmaite, bliżej w statucie określone dobrze obmyślane środki.

— Attache japoński we Lwowie. Wczoraj przybył do Lwowa attache armji japońskiej, kapitan sztabu generalnego, Jama-Maki, który zwiędzić ma z polecenia swego rządu wschodnią Małopolskę. Kap. Jama-Mak zabawi w naszym mieście przez wtorek i złoży wizyty generalicji, poczem uda się w dalszą drogę, celem zbadania kopalni nafty w Borysławiu, skąd uda się do kwatery gen. Iwaszkiewicza.

— Delegacja w sprawie tyfusu pianistego. Lwowskie Tow. Lekarskie wysłało do Warszawy delegację, która wczoraj wyjechała celem przedłożenia memoriału uchwalonego przez towarzystwo w tej sprawie marszałkowi Sejmu, wszystkim klubom sejmowym, prezydentowi ministrów, ministrowi skarbu i zdrowia. W skład delegacji wchodzi przew. kom. prof. Nowicki, prof. Groer i dr. Zgórski.

— Z żałobnej karty. Przed kilku dniami zmarł Jan Woch, sędzia ostatnio porucznik przy oddziale II. lwowskiego DOG. i członek komisji dla zwalniania jeńców ruskich, nabawiwszy się zapalenia płuc, zmarł w 33 r. życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Orzeszkowej 7.

† Maria Szawłowska, córka ś. p. Tadeusza i Anieli ze Smarzewskich zmarła onegdaj w 24 r. życia. Pomimo młodego wieku znała była ze swej działalności społecznej i niezwykłych zalet charakteru. Duże zasługi położyła około założenia i rozwoju ochronki „Związku dziewcząt polskich” a w ostatnim roku stworzyła i wzorowo prowadziła szkołę trochobłowską dla dzieci do lat 7-let. Kochana była przez wszystkich którzy mieli sposobność poznać jej zacną i pogodną duszę, to też przedwczesny jej zgon wzbudził żal powszechny.

— Karbowanie bez kursu kasowego. Ministerstwo skarbu rozstrzygnęło sprawę hrywien i karbowanów znajdujących się na terytorjum polskiem; w ten sposób, że pieniądze te nie posiadają w Polsce kursu kasowego i mogą na razie stanowić dowód poniesienia szkód na równi z dowodami rektyfikacyjnymi.

— 7 Przemysła. Za „Ziemią Przemyską” powtórzyliśmy swego czasu „czarną listę” ukaranych grzywną za niedostarczenie kontyngentu zboża, pomiędzy którymi było i nazwisko p. Pindelskiego z Podmojsk. Otóż obecnie zaznaczyć musimy, że to samo pismo zamieściło notatkę, stwierdzającą na podstawie zbadania faktów, iż p. Pindelski kontyngentu nie dostawił wskutek zniszczenia Podmojsk w czasie wojny i bynajmniej nie jest paskarzem zbożowym.

— Doraźna kontrola na kolejach. Dyrekcja kolejowa we Lwowie podjęła energiczną walkę z wszelkimi

ni nadużyciami na kolejach i powołała do życia specjalny wydział śledczy, zwany „kontrolą dorazną”. Na czele tej instytucji stał dr. Świągosi oraz grono dzielnych i energicznych urzędników, „kontrola dorazna posiada do pomocy ruchomą straż kolejową, złożoną z 20 podoficerów i jednego oficera, wyszkolonych w tym kierunku. Straż ta posiada kompetencje wojskowe, zatem prawo aresztowania, użytku z broni itd. Z prawdziwym uznaniem podnieść należy że władze kolejowe z taką energią zabierają się do tępienia zbrodniczych chwastów, jakie dziś plenią się w tak zastraszający sposób.

*** Emigracja do Ameryki.** Do Warszawy przybędzie wkrótce komisja z Ameryki, mająca zająć się sprawą przewiezienia rodzin emigrantów z Polski. 50.000 emigrantów żydowskich złożyło deklaracje, że pragnie zabrać stąd rodziny. Komisja zwiedzi Warszawę, Kraków, Lwów i Wilno.

© Rostów zajęty przez bolszewików. Radio bolszewickie z Moskwy donosi, że w nocy z 7 na 8 bm. oddział bolszewickiej konnicy, pod dowództwem gen. Budennego wdarł do Rostowa, gdzie wziął 11000 jeńców, 7 tanków, 33 armaty i 170 karabinów maszynowych. Rząd Denikina przeniósł się do Jalty i zechce prawdopodobnie obrać Krym, jako barę operacyjną.

© 7.100.000 zabitych i rannych Niemców. „Vorwaerts” ogłasza, iż straty niemieckie w wojnie obecnej wyniosły: w zabitych 1.728.246 w tej liczbie 62.693 oficerów; w rannych 4.234.107 w tym 116.015 oficerów; wziętych do niewoli 1.074.619 w tym 23.104 oficerów. Straty w marynarce wynoszą, w zabitych 24.112, rannych 29.830 i wziętych do niewoli 11.654.

Wielki wieczór taneczny pod protektoratem gen. Gologórskiej i pułk. Madziary na przystanku na Podzamczu odbędzie się dnia 18 stycznia w Kasyne Miejskiej. 218

Wydział Krajowy wzywa uczniów krajowego kursu dozorców drenarskich, którzy w latach 1914 i 1916 kurs ten we Lwowie ukończyli (VIII i IX kurs dla dozorców drenarskich) aby celem wyznaczenia im terminu dla złożenia egzaminu głównego bezzwłocznie podali dokładny swój adres Wydziałowi krajowemu we Lwowie. 239

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim strapieniu po zgonie naszej najdroższej matki śp. **Klementyny Pakoszowej** okazali nam swoje współczucie składamy tą drogą szczerę podziękowanie.
Rodzina Pakosów.
219

Z Przemysła.

Wiece polityczne.

W ostatnich dniach odbył się w naszym mieście cały szereg zebrań politycznych. Początek dał sejmik relacyjny dla powiatu posła Tarnawskiego, na który przybył również jego kolega z sejmowego klubu, p. Marek, poseł włościanin, z okręgu żywieckiego. Licznie zgromadzeni mieszkańcy wsi okolicznych wysłuchali sprawozdania swego posła, który przedstawił połączenie polityczne Polski i stwierdził, że mimo znacznych jeszcze niedomagań ustroju państwowego, stosunki polepszają się powoli, a następnie przedstawił i okrótkie swą pracę na gruncie warszawskim. Następnie dał p. Marek treściwy pogląd na sprawę reformy relnej i kolej. Jakże przechodziła, a w szczególności stanowisko Związku Ludowo-Narodowego, który nigdy nie głosił demagogicznych haseł, lecz dążył do natychmiastow. zaspokojenia głodu ziemi bezrolnych oraz małorolnych i wytrwał przy raz wypowiedzianych postulatach, podczas gdy radykalne stronnictwa referują traktowały jako podstawę do agitacji i wdawały się ustawicznie w targi, aż skończyło się na tem, że uchwała uchwałę, kompromisy kompromisami, a chłop dalej czeka na ziemię. Po kilku interpelacjach, posłowi Tarnawskiemu uchwalono wotum zaufania, a posłowi Markowi serdeczne podziękowanie za przybycie i gruntowny a przystępny referat. Uchwalono nadto rezolucję w sprawie przynależności b. Galicji wschodniej. Przewodniczył p. Żygała z Bolestraszyca, sekretarzem był p. Olchowski.

Następnego dnia odbyło się zebranie protestujące przeciw rozporządzeniu ministra Grabskiego o stosunku korony do marki. Mniej lub więcej poczciwi właściciele koron, biorący na serjo różne finansowe wywody „Kurjerka” i innych również poważnych organów, ani nie pomyśleli zapewne o tem, że naiwności ich użyto za narzędzie politycznej walki — i to nie tylko przeciw rządowi, ale i przeciw państwu, gdyż rzekomi obrońcy koron podkopują tymczasową walutę Polski, a wznagając zamęt i niezadowolenie, współdziałają z jej wrogami. Jako obrońca zatrudzonych kapitalistów wystąpił także poseł Lieberman, który nie omieszkał ich zapewnić, że partja socjalistyczna broni ich interesów, a godzą się na nie narodowi demokraci.

4 stycznia wypełniła się sala Magistratu po brzozi, gdyż przybył ze Lwowa poseł Głabiński, aby wygłosić referat o położeniu politycznym z szczególnem uwzględnieniem sprawy przyszłości Galicji b. wsch. Nie będą streszczał jego wyczerpującego i barwnego przemówienia, gdyż poglądy czcigodnego prezesa znane są czytelnikom „Słowa”, ze sprawozdania o jego

sejmiku relacyjnym. Ograniczył się do zaznaczenia, że w niezmiernie przekonujących wywodach wykażał szkodliwość pomysłu federacji Polski z Litwą i Białorusią a następnie dowiódł, że przyszłość Ojczyzny naszej wymaga przede wszystkim wyteźonej pracy twórczej ze strony cał. społeczeństwa. Zebrani uchwalili rezolucję w sprawie b. Galicji wschodniej, następnie na wniosek posła Tarnawskiego, który gorąco poparł poseł Głabiński, postanowili założyć w Przemyslu Związek Ludowo-Narodowy. Przewodniczył zgromadzeniu p. Osostowicz, sekretarzem był p. Tulek.

Czcigodnego gościa przyjmowano na wieczornicy, a kilku uczestników zgromadzenia protestującego przeciw rozporządzeniu min. Grabskiego, miało sposobność z ust pierwszorzędnego specjalisty usłyszeć wyjaśnienia w tej sprawie i przekonać się, że ani minister ani nikt inny na ich mienie nie godzi, a słarmy w tej sprawie podnoszą albo wicherzyciele, albo spekulanci, albo ludzie, udający powagi ekonomiczne i pragnący w ten sposób zyskać popularność.

Imieniem uczestników wiecu z 2 i 4 stycznia raz jeszcze na tem miejscu składam posłom Głabińskiemu i Markowi serdeczne pozdrowienia.

5 stycznia urządzili posłowie socjalistyczni Łańcucki i Lieberman zebranie, na którym w sposób prowokujący natrząsali się z „dziadowskiej Polski”, a wszystkie przykrości obecnych czasów kładli na karb wojny, ofenzywy naszej na froncie bolszewickim rokowali los „wielkiej armii” napoleońskiej i nieledwie jawnie podlegali do rewolucji. Podobnie bezwzględne wystąpienia mimowoli nasuwają myśl, że jak każda rzecz taka i nietykalność poselską ma złe i dobre strony, piszący te słowa w każdym razie uważa za swój obowiązek świadomość o wrogu dla państwa i robocie tych, co powinni stać na straży jego interesów, podać do wiadomości ich sejmowych kolegów, aby wiedzieli, obok kogo zasiadają i jakie ręce ścisną.

Dział ekonomiczny.

Polska taryfa celna.

Już w grudniu z. r. podaliśmy główne zasady autonomicznej polskiej taryfy celnej, która weszła w życie z dniem 10 stycznia b. r.

Nad jej opracowaniem trudziła się od maja ub. r., a więc z górą przez pół roku komisja taryf celnych przy ministerjum przemysłu i handlu, a w pracy tej — prócz fachowców różnych dyktasterji — brali udział zawodowcy, broniący interesów poszczególnych gałęzi życia gospodarczego.

Liczba tych zawodowców dosięgała tysiąca. Ścierały się interesy, walczyły o lepsze poglądy, a rezultatem prac i walk jest nowa taryfa.

Przed twórcami taryfy stały dwie drogi: albo opracować oryginalną, nie opartą ściśle na obcych wzorach, albo też wziąć za podstawę, którą z taryf obcych i na niej zbudować taryfę polską. Użyto drugiego środka, wychodząc z założenia, iż życie donaję się szybkiego załatwienia sprawy.

Zresztą — z taryfy rosyjskiej wzięto jej budowę, jej formę. Same stawki celne, starannie zrewidowano i odpowiednio zmieniono, jakkolwiek przyznać należy, że taryfa rosyjska względnie wysokimi stawkami najbardziej ochraniała produkcyjne siły kraju.

Nowa taryfa zawiera 10 działów. I. obejmuje produkty spożywcze i zwierzęta. II. — produkty zwierzęce i wyroby z nich. III. — materiały i wyr by drzewne. IV. — materiały budowlane i wyroby ceramiczne. V. — paliwa, asfalt, smoły i produkty z nich. VI. — materiały i przetwory chemiczne. VII. — rudy, metale i wyroby z metali. VIII. — papier, wyroby z papieru i wytwory sztuki drukarskiej. IX. — materiały i wyroby włókniste. X. — odzież, guziki, paciorki, galanterje, materiały piśmienne i t. p.

Cło obliczono od 100 kilogramów. Stawkę wyrażano w markach złotych, przycem w zastosowaniu praktycznym przyjęto, że marka złota = 3 markom.

Wobec wyjątkowej sytuacji gospodarczej, w jakiej żyjemy, zwolniono całkowicie od cła na przeciąg trzech miesięcy: ryż, mąkę, kaszę, sód, ziemniaki suszone, cukier, mięso gotowane, suszone, marynowane, wędliny i szynki, zwierzyne, ptactwo białe, ryby, śledzie i w góle artykuły spożywcze, obuwie, uprząż roboczą, mydło, narzędzia, maszyny rolnicze i części maszyn, przedzę bawelnianą, płóno surowe i t. p.

Po upływie trzech miesięcy może ministerjum skarbu przedłużyć uwolnienie od cła tych towarów.

Na okres 3-miesięczny zawieszono również cła od pewnych gatunków płótna i perkal bawelnianych, wełnianych sukien włościańskich, tkanin półwełnianych i półwełnianych sukien włościańskich, z tem jednakże, że nie będzie przedłużany termin ulg celnych.

Ministerjum skarbu ma również prawo zwolnić od cła na ściśle określony termin szereg taki h artykułów, jak: gotowe pasy, boraks, kwas siar

kowy, kable elektryczne, pilniki, narzędzia stalowe, zecerskie i drukarskie, par- i elektrowozy, wagony, turbiny, przeróżne maszyny, wymienione zresztą dokładnie w odpowiednim rozporządzeniu.

W każdym jednak wypadku ministerjum skarbu porozumiewa się z ministerjum przemysłu i handlu i z komitetem ulg celnych.

Zresztą — towary, przeznaczone do przerebienia lub do celów technicznych i przemysłowych, mogą być w miarę postanowień taryfy wprowadzane za niższym cłem, względnie bez cła, lecz na podstawie karty pozwolenia, wydanej przez kompetentną władzę skarbową.

Nowa taryfa może być objektem licznych krytyk.

Ze stanowiska interesów poszczególnych sfer i poszczególnych gałęzi życia gospodarczego można jej stawiać zarzuty i zarzuty takie już się podnosiły niejednokrotnie. Twórcy taryfy mieli jednak trudne zadanie uzgodnienia bardzo nieraz rozbieżnych interesów. Nic dziwnego, że taryfa posiada charakter wybitnie kompromisowy, że nie jest konsekwentnem rozwinięciem pewnej idei ekonomicznej.

Mimo to jednak przewijają się w niej pewne nici przewodnie: ochrona produkcji krajowej, ułatwienie odbudowy życia gospodarczego po wojnie, troska o interesy szerokich mas spożywców.

Taryfa ta jest zdecydowanym krokiem na drodze zjednoczenia gospodarczego ziem polskich. Stopn owo spadają z nas kleszcze i formy niewoli. Stałemy się samistnym, niezależnym, twórczym organizmem narodowo-państwowym.

Nadanie marce polskiej charakteru prawnego środka płatniczego na całym obszarze Rzeczypospolitej, jednolita taryfa celna — to kapitalne środki istotnego zjednoczenia.

Gdy granice Polski zostaną nareszcie ściśle określone, gdy jasnym się stanie obraz naszych i obcych stosunków ekonomicznych, gdy miną lub przynajmniej złagodnieją kryzysy, uniemożliwiające dziś jakikolwiek plan na dłuższą metę — wówczas przyjdzie czas na zupełnie oryginalną taryfę i na konwencje gospodarcze.

*** O byt urzędników państwowych.** Urzędnicy państwowi w niedługiej przyszłości uzyskają warunki zupełnie unormowane. Przede wszystkim rząd opracowuje projekt pragmatyki, który zostanie przedłożony radzie ministrów z końcem miesiąca. Dziś wieczorem rada ministrów zajmie się sprawą podwyżek pensji urzędniczych, rzecz ta zostanie załatwiona jedynie prowizorycznie, z chwilą bowiem ujednostajnienia waluty w państwie, będą ustalone jednolite normy płac dla urzędników we wszystkich dzielnicach, gdy obecnie normy te są różnorodne.

Nekrologja.

†
Za spokój duszy ś. p.
Józefa Jurystowskiego
zmarłego 30. grudnia 1919 w Tarnopolu odbędzie się
Nabożeństwo Żałobne
we środę dnia 14. stycznia b. r. o godz. 8 1/2 rano w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, na które krewnych. 235 przyjaciół i znajomych zaprasza. Rodzina.

†
MARYA SZAWŁOWSKA
Sodaliska Maryańska
zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach 11. stycznia 1920, opatrzoną św. Sakramentami, przeżywszy lat 23.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę 14. stycznia o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Technicznej 10 na który krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.
219 RODZINA.

†
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Cecylii hr. Plater Zyberkównej
założycielki i kierowniczkii zakładów wychowawczych w Warszawie i Chyliczkach 238
zmarłej dnia 6. stycznia 1920 odbędzie się w kościele archikatedralnym we Lwowie d. 15 b. m. o godz. 10 r.

†
Za duszę ś. p.
Ludwika Jorkascha-Koch
odbędzie się w kościele archikatedralnym dnia 14 stycznia o godz. 10 tej nabożeństwo ŻAŁOBNE na które zaprasza
Wdowa z dziećmi.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadesłane nie zwracamy za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k. na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kasy żelazne, płyty poprzeczne do drzewa, drabinki pokojowe poleca M. Kierski, Lwów, pasaż Mikolascha. 139

Lankastrówka kal. 16, doskonała sprzedaż Zbarańska 3, parter na lewo od 4—5 pop. 195

Używane sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, także zastawione, kupuje wyplacając pełną wartość. Strauch, Lwów, Legionów 29. 208

Pianino lub fortepian dobrej marki kupię. Zgłoszenia do rak ekspedientki sklepowej w handlu win Staßmüllera, Rynek 34. 190

Najnowsze plecioni na kapelusze damskie sprzedaje hurtownie i detalicznie krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa Neuvelta Bilonowa 3, własny gmach fabryczny. 113

Okazja dla zamożnych. Sprzedam garnitur salony smyrneński, jadalnię palisandrową, gabinet damski, wkład około 60.000 K. Ul. św. Józefa 2, I. p. 102

Tartak 2 gatry, maszyna parowa, kocioł, dom mieszkalny, budynek gospodarski, budynek maszynowy zniszczony koło Rozwadowa okazjnie natychmiast sprzeda „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4223

Plug parowy angielski okazjnie do sprzedania „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4224

Tokarnie, wie tarki, strugarki, transmisje, formy do Lwów, Batorego 4. Cement dostarcza „Pilot” 4147

25 beczek oleju rzepakowego do sprzedania. Bliższa wiadomość M. Kierski pasaż Mikolascha. 234

Kompletne ubranie frakowe, nowe, czysta wełna, na średniego mężczyznę do sprzedania. Listopada 35, I p. na lewo od 1—4. 232

Kartofle wybierane sprzedaje każdą ilość Konsum Sądu Sek I, ul. Sądowa 7. 23

Kasy żelazne. Wagi. Piły do gatru. Artykuły techniczne. Poleca firma M. Kierski pasaż Mikolascha. 230

Wyszkolony pies gończy jest do sprzedania Wiadomość o 4-tej do 6-tej wiecz. Hotel „Sawol” ul. Sobiekiego 7, drzwi Nr. 27. 226

Kapelusze i woale żałobne modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1 nad apteką mikolascha. 109

Willa 7 pokoi, stajnia, morgowy ogród, opał, z ciekawym urządzeniem na sprzedaż. Pośrednicy wykluczeni Wiadomość w Administracji Słowa pod „Willa”. 237

POSADY POSZUKIWANE.

Mężczyzna lat 27, Polak, wolny od wojska, z praktyką kasową i buchalterską poszukuje posady kancelaryjnej także w majątku ziemskim. Zgłoszenia pod Ludomir do Administr. „Słowa Polskiego”. 195

POSADY ZAOFIAROWANE.

Panią do prowadzenia kantoru z kaucją 5.000 K przyjmie natychmiast zakład fotogr. „Ata” Piekarska 1 C. 201

Praktykanta przyjmie zaraz zakład fotogr. „Ata” Piekarska 1. 1 C. 200

Kilku roznosicieli znają stale zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 2156

ZAGINIENI

Kto może poinformować o Brunonie Kwiatkowskim, Brzeżany, byłym legionście (artyleryja), ostatnio armia austriacka 1918—X w Karpatach, zech e zawiadomić: Lipka, Warszawa, Chmieńska 126 nr. 4. 227

ROZNE DONIESIENIA.

Do wydzierżawienia majątek w powiecie brzeżańskim 365 morgów z budynkami stacja kolejowa loco wiadomość adwokat Mańkowski, Kopernika 4. 191

Panienci z dobrych domów, uczęszczające na wyższe kursa znajdują umieszczenie w domu dystyngowanym ul. Dąbrowskiego 12, drzwi 3. 217

„Vesta” Bank Wz. Ubezpie. w Poznaniu

222 **potrzebuje fachowca** do działu dla ubezpie. od odpow. i wypadk. Zgł. z podan. żądanej pensji, krótkim życiorysem i referencjami do działu dla ubezpie. od odpow. i wypadków „Vesty”.

Lpr. 82/20.

We Lwowie, dnia 9 stycznia 1920.

Konkurs.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs zewnętrzny na posadę

asystenta Muzeum historycznego

m. Lwowa w IX randze z płacą 2800 koron, dodatkami aktywalnym w kw. 1200 koron, prawem do 4 trzechleci po 200 koron oraz dodatkami drożyznianymi przyznawanymi urzędnikom Gminy m. Lwowa.

Warunki konkursu:

223

a) obywatelstwo polskie,
b) nieprzekraczalny 40 rok życia,
c) ukończone studia uniwersyteckie względnie seminaryjne,
d) dowody zamiłowania i fachowego uzdolnienia do prac muzealnych.

Posada zostanie nadana na razie powizorycznie, zaś po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrych kwalifikacji może nastąpić stabilizacja

Podania kompetencyjne należy ostatecznie i uokumentowane należy wnieść do protokołu podawczego Biura przedziałnego w terminie do 31 stycznia 1920 włącznie.

Józef Neumann w. p.

Pomocników Księgarskich

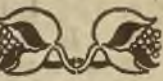
do ekspedycji frontowej w Warszawie, Poznaniu i Wilnie

oraz pracownicy wykwalifikowanej w Księgarstwie 220

poszukuje od każdego czasu

KSIĘGARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE.

Oferty nadsyłać z odpisem sw. ad. c. w. i fotografia.

**Prenumeratę**

na

„Słowo Polskie”

przyjmij.

Administracja „Słowa**Polskiego”****Lwów, Zimorowicza,**

11—15.

**Towarzystwo****DLA ORKI PAROWEJ**

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie poszukuje

Kierownika technicznego

obeznanego z porządkiem plugów parowych i mechaniczną obróbką ziemi, dla technicznego kierownika i fachowego nadzoru plugów towarzystwa. Warunki według umowy. Oferty z wykazaniem uzdolnienia i dotychczasowej praktyki oraz podaniem warunków należy nadsyłać do

Sekretariatu towarzystwa w lokalnościach**Galicjijskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu we Lwowie.**

Jagiellońska 5 i 7.

59

Makuch rzepakowy**Nasienie buraczane****Kiełki jęczmienne**

na paszę dla bydła sprzedaje:

BANK ROLNICZY we Lwowie,

UL. KOPERNIKA I. 20.

170

Od roku 1880

istniejący handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

w Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

poleca

2665

Herbatę angielską

w najprzedniejszych gatunkach.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłasza konkurs

na stanowisko

Kierownika urzędu Patentowego

Kandydaci powinni odpowiadać następującym wymaganiom.

być Polakami,
władac gruntownie językiem polskim, oraz w stopniu dostatecznym posadniczymi językami obcymi,
posiadać wyższe wykształcenie prawnicze, względnie techniczne uzupełnione studjami prawniczymi, zwłaszcza w zakresie prawodawstwa patent. znać praktycznie i teoretycznie sprawy patentowe,
mieć ogólną praktykę administracyjną i biurową.

Warunki wynagrodzenia materalnego będą omówione.

Oferty wraz z dokładnym curriculum vitae, odpisami świadectw, oraz ew. z wyszczególnieniem dotychczasowych prac z zakresu czynności Urzędu Patentowego, należy nadsyłać do Ministerstwa Przemysłu i Handlu nie później niż dnia 1-go lutego. 224

Wydział i Rada Dyscyplinarna Izby Adwokatów we Lwowie

zawiadamiają o śmierci

Prezydenta Izby**bt. p. Dra Tobiasza Stefana Askenasego**

zmarłego we Lwowie dnia 10 stycznia 1920.

Obchód pogrzebowy odbędzie się z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 20 we wtorek dnia 13 stycznia b. r. o godz. 2-30 po południu.

Pogrążona w głębokim smutku Izba Adwokatów zaprasza do oddania ostatniej posługi swemu wielce zasłużonemu i ukochanemu Prezydentowi, najlepszemu Koledze, jednemu z najwybitniejszych prawników stanu w Polsce, wielkiemu obrońcy i bojownikowi o prawo.

We Lwowie, dnia 10 stycznia 1920.

238

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe

„SOLALI”

są najlepsze.

3200

KOMPLETNE WYPRawy KUCHENNE

oraz wszelkie kuchenne
70 naczynia

poleca najtaniej nowo

otworzony magazyn (za gmachem Banku kupieckiego).

Roman Kalczyński

LWÓW, ul. SOBIESKIEGO 12.